№ 264. Kraków 15 Listopada — Piątek. Rok 1850

CZAS

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy niedziele i święta.
Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 5 złp.; kwartalna 14 złot. polską monetą.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 4 złr. 20 kr. m. k.
Przedpłata
Przyjmuje się w biurze Expedycyi CZASU przy rogu Szczepańskiéj ulicy Nr. 369.
Pieniądze przesyłają się bezpłatnie pocztą wprost do biura Expedycyi Czasu wyraziwszy na kopercie: Prenumeracyjne pieniądze

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, rozprawy, odezwy wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowo rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp
Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 groszy następne po 3 grosze z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą.
Listy
nie frankowane nie przyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
☞ Numer pojedynczy kosztuje 8 groszy.

Kraków 14 listopada.

Z wiarogodnego dowiadujemy się źródła, że pan Józef Kremer, profesor filozofii przy uniwersytecie Jagiellońskim, mianowany został na prezydującego w komisyi egzaminacyjnéj w oddziale ogólnym na rok $18^{50}/_{51}$. Nominacya prezydującego w komisyi egzaminacyjnéj niemoże nam być obojętną, zwłaszcza w chwili, gdy występujące jedne po drugich ustawy organiczne polityczne i sądowe, nową zapowiadają dla kraju naszego administracyą.

Powiedzieliśmy nieraz i powtarzamy raz jeszcze, że wszelkie nowe rozporządzenia, wszelkie nowe ustawodawstwo pozostanie bez pożądanego skutku, jeżeli w wykonaniu nie znajdzie na przyszłość wykonawców zdolnych pojąć powołanie swoje; jeżeli ci, co mają ten nowy porządek rzeczy prowadzić, nie przejmą się zarazem duchem nowego ustawodawstwa, słowem, jeżeli nie będzie rzucony zaród przyszłych urzędników, odpowiednich wymogom czasu, urzędników, coby się zastósować umieli do nowych stósunków towarzyskich w kraju naszym. Utworzenie tego zarodu jest rzeczą Ministerstwa oświecenia.

Już przy niejedném rozporządzeniu tego Ministerstwa mieliśmy sposobność oddania sprawiedliwości wysokiemu poglądowi na powołanie urzędników, który niem kierował. Pomimo jednak tego szczerego uznania, niemogliśmy się pozbyć wątpliwości, czyli nauka teoretyczna i umiejętności wyższe, wykładane po uniwersytetach staną się rzeczywiście korzyścią praktyczną dla kraju, czyli one wpłyną istotnie na usposobienie umysłowe kształcących się urzędników? Rozwiązanie téj wątpliwości zależało od tego, czyli ukształcenie ogólne, wyższe, wejdzie w poczet warunków wymaganych po przyszłych kandydatach na urzędy. Wszakże w rozporządzeniu o egzaminach z dnia 30 lipca zdawało nam się widzieć wyraźną dążność Ministerstwa podobną do życzeń naszych. Wiadomość, którą podajemy, potwierdza nasze mniemania.

Nominacya pana Kremera jest niejako komentarzem ducha, w jakim wedle woli Ministerstwa egzamina odbywać się winny. Kandydatów na przyszłych urzędników egzaminować będzie — profesor filozofii. Wątpimy, aby na ten wybór miał był wpłynąć wzgląd, że pan Kremer jest zarazem doktorem prawa. Pan Kremer nigdy nie urzędował, nigdy się nie trudnił praktyką prawną, nigdy nic w przedmiocie prawa nie napisał, kraj zna pana Kremera li jako autora w zawodzie filozoficznym. Gdy okoliczności te są zapewne tak Ministerstwu jak nam wiadome, tuszymy sobie, że tym wyborem Ministerstwo miało na celu okazać, iż wymaga po urzędnikach ogólnego wykształcenia filozoficznego i wyższego poglądu na rzeczy, pojęcia obszerniejszego stósunków społecznych i warunków towarzyskich. Tém więcéj, iż oddział ogólny komisyi egzaminacyjnéj, ten właśnie, w którym pan Kremer ma być na ten rok przewodniczącym, obejmuje w sobie przedmioty, tyczące się nie już praw nadanych i obowiązujących, ale nauki i wiadomości, które kształcą nietylko do zawodu urzędnika, lecz są podstawą obywatelskiego wychowania i stanowiska.

I dla tego, kończąc dodamy: nominacya ta profesora filozofii wydaje nam się przestrogą naprzeciw bioralizmowi martwemu, naprzeciw mechanizmowi rutyny. Z niéj się okazuje, jeżeli się nie mylimy, że Ministeryum żąda po urzędniku, aby przedewszystkiém był człowiekiem teoretycznie ukształconym, aby pojął całość organizmu towarzyskiego i aby zrozumiał, iż ogół umiejętności prawnych i administracyjnych jest oparty na podstawie rozumowéj.

Według ostatnich wiadomości rząd Portugalski w sporze swym z Anglią, obrał za pośrednika gabinet Madrycki. Przyrzekliśmy czytelnikom wyłożyć tę drobną z natury rzeczy sprawę, lecz chcieliśmy pierwéj wysłuchać obustronnego zeznania. Dzienniki angielskie milczą, nie pozostaje nam więc, jak opisać stan sprawy na wiarę dzienników, znanych z niechęci swéj ku lordowi Palmerston.

Nowy ten spór ma wiele podobieństwa do dawniejszego greckiego i późniejszych toskańskiego i neapolitańskiego. Lord Palmerston w notach swoich wylicza reklamacye do rządu portugalskiego, których jest cztéry. Pierwsza o cło wywozowe od win Porto; druga dotycząca pewnéj sprawy sukcesyjnéj. Oba te punkta wspomniane dzienniki pomijają, widać więc że muszą być sprawiedliwe. Dwie drugie potrzebują nieco obszerniejszego wykładu.

Jeden poddany angielski, Luis Cassar, wicekonsul angielski w Villa-Real de Sto Antonio przedłożył gabinetowi lizbońskiemu trzy reklamacye, tojest 48,000 fr. tytułem wynagrodzenia za szkody poniesione w czasie uzurpacyi i 21,624 fr. jako wynagrodzenie za prześladowania, których w tym czasie doznał. Rząd portugalski zaprzecza naprzód ważności pretensyj, a powtóre stawia w wątpliwość zasadę, z któréj gabinet wychodzi: czyli rząd winien być odpowiedzialnym za szkody poniesione w skutek rozruchów i rewolucyj, których tenże sam rząd pierwszą jest ofiarą. Czytelnicy przypomną sobie, że nad tą zasadą w Izbie niższéj i po wszystkich dziennikach europejskich długie toczyły się spory, że ona wywołała dwie noty gabinetu wiedeńskiego i petersburgskiego. Przeciwnicy lorda Palmerstona czynili najwalniejszy zarzut w tém, że właśnie pokrzywdzeni w czasie rozruchu i domagający się wynagrodzenia poddani angielscy, rozruchom tym niebyli obcymi.

Ten właśnie zarzut odnosi się do ostatniéj reklamacyi zaniesionéj przez lorda Palmerstona, a dotyczącéj pewnego lekarza angielskiego Dr. Kalley zamieszkałego dawniéj na wyspie Maderze. P. Kalley był jednym z żarliwych członków Towarzystwa biblijnego i jako taki chciał leczyć zarazem duszę i ciało. Ten jego kaznodziejski zapał nabawił go po kilkakroć niemałego strachu, gdyż rozjątrzona ludność Madery ledwo go nierozszarpała. Jak wiadomo, w Portugalii jest religia państwa prawem uznana i traktaty zawarte z W. Brytanią aczkolwiek przyznają cudzoziemcom wolność wyznania, ale zastrzegają szanowanie religii panującéj w kraju. W miesiącu czerwcu 1843 r. ministeryum portugalskie doręczyło posłowi angielskiemu notę, w któréj się skarży na postępowanie Dra Kalley, twierdząc, że dom jego służy za miejsce schadzek ubliżających religii państa. Rząd przestrzegł ambasadora przyjaźnie, że jeżli doktor-kaznodzieja będzie i nadal narażał spokojność wyspy, władze będą zmuszone go wydalić.

Niedał się przestraszyć żarliwy lekarz, zamknięto go więc w więzieniu Funchal. Na żądanie posła angielskiego wypuszczony wpawdzie na wolność za złożeniem kaucyi, lecz od tego czasu datuje się pierwsza jego reklamacya, jako wynagrodzenie za areszt i przerwane wizyty w kwocie 32,500 fr. Przez kilka miesięcy nieznajdował się Dr. Kalley na wyspie; w r. 1845 zawarto umowę w Lizbonie między rządem portugalskim a lordem Howard de Walden, mocą któréj dozwolono mu powrotu na Maderę pod wyraźnym warunkiem, że Kalley będzie pilnował obowiązków lekarza, wystrzegając się propagandy religijnéj. Zawieszono więc śledztwo, lecz doktór zaledwo powróciwszy, rzucił się z tym większym zapałem do pracy misyonarza. W miesiącu sierpniu 1846 lud złupił i spalił jego dom, a lekarz ucieczce winien był ocalenie. Wypadek ten jest powodem drugiéj reklamacyi dla doktora w kwocie 1574 i 124 dla Miss Rutherford. Dokonane śledztwo wiało wykryć, że rozruch wywołały meetingi biblijne i że władze miejscowe czyniły co mogły, aby go poskromić. Taki jest przedmiot obecnego sporu portugalskiego, w którym kilka już wymieniono depeszy i w którym jak słyszymy, obecnie rząd hiszpański ma pośredniczyć.

Korespondencya berlińska którą odbieramy, daje obraz nader dokładny jaki stolica państwa pruskiego co do przeróżnych obiegających pogłosek w téj chwili przedstawia.

† **Berlin** d. 12 listopada. Odgłos wojny rozlega się po całych Niemczech, armie wszystkich państw Rzeszy znajdują się w ruchu, w Hessyi przyszło już nawet do krwi rozlewu, a w opinii utrzymuje się dotąd stale to przekonanie, że wojny nie będzie. Możnaby ztąd wnosić, że *opinia publiczna jest przeciw wojnie*. Tak nie jest. Opinia dla tego nie wierzy dotąd, że do niéj przyjdzie, bo jest przekonaną, że rząd dzisiejszy gotów jeszcze w ostatniéj chwili podać Austryi rękę zgody i przystać na wszelkie warunki. Narady ministeryalne trwają prawie bez przerwy. Król i książę pruski miewają w nich osobisty udział. Widać ze wszystkiego, że ostatnie słowo dotąd nie wyrzeczone. Jenerałom komenderującym w Hessyi posłano rozkaz, aby unikali boju i cofnęli się na gościńce etapowe. Fulda podobno została opuszczona. Ta długa niepewność niepokoi umysły i podnosi przeciw ministerstwu głos oskarżenia. Co dzień mowa o nowych depeszach, które przyszły, które odeszły. Wczoraj mówiono o proklamacyi, która ma być wydana do narodu. Dziś nic o niéj nie słychać. Mówiono tylko na bursie o nowéj angielskiéj nocie, którą Palmerston protestuje przeciw zajęciu przez Rossyą na przypadek wojny, Galicyi i Węgier. Inna wiadomość donosi, że Palmerston odwołał p. Cowley z Frankfurtu z powodu zbyt wyraźnego i kompromitującego stawania po stronie Bundestagu. Hr. Bernstorff, który ma objąć ministerstwo spraw zagranicznych, z przyczyny choroby dotąd z Wiednia nie przyjechał. Głoszą powtórnie, że godności téj nie przyjął. Wczoraj mówiono, że poseł austryacki p. Prokesz zabierał się do opuszczenia Berlina. Wiadomość się nie potwierdziła. Dziś rozgłaszano, że korpus austryacki z 25,000 stanął na granicy Saksonii i gotował się każdéj chwili do wejścia. Inny korpus wkroczył już podobno do Coburg. Inne oddziały austryackie zdążają, jak twierdzą, do granic Szląskich. Tak więc Prusy na całéj południowéj linii byłyby zagrożone wejściem wojska austryackiego. Wiadomości te trwożą, zwłaszcza że rząd wstrzymuje z nieznanych powodów odezwę stanowczą do narodu. Chwila zapału przemija bez korzyści.

Właśnie nadchodzi potwierdzona wiadomość, *że wojsko pruskie opuściło Fuldę* i cofnęło się na trakty etapowe. Bawarczycy weszli 9 b. m. do Fuldy. We względzie toczących się układów między Prusami i Austryą tyle dochodzi do wiadomości publicznéj, że Austrya żąda *stanowczo* uznania Bundesaktu 1815 r., a zatem i Bundestagu. Prusy dotąd się upierają i na żądanie to podobno nie przystaną; *wszakże układy rzeczone łatwo przeciągnąć się mogą do kilku tygodni!* Parturiunt! Parturiunt!

Ważne wiadomości odbieramy w następnéj korespondencyi:

ω Wiedeń 13 listop. W chwili kiedy mobilizacya wojska pruskiego dawała powierzchownie o polityce sądzącym do mniemania, że wojna jest nieodzowną, dowiadujemy się że wojska pruskie opuściły spokojnie, nie tylko Fuldę ale i Kassel. Jestto nowy dla nas dowód że pokój naruszonym nie będzie, o czém niewątpiliśmy nigdy. Sprzeczne to na pozór działanie Prus ma swoją zasadę, i takową już wam w liście moim z 30 przeszłego miesiąca wykazałem. Opinia liberalna w Prusiech była za wojną. Król za traktatami. Ministeryum i opinia pociągnęły króla na ostatnie granice negocyacyi pod bronią. Za te granice król nie przejdzie. Czas pokaże że na stronie króla były rozum, przenikliwość i spokojna pieczołowitość o dobro i prawdziwą potęgę kraju. Bundestag jest uznanym przez Rosyą. *Francya dała gabinetowi tutejszemu zaręczenie formalne że pójdzie za tym przykładem.* Anglia choć się waha na pozór, trzyma się w gruncie traktatów i od nich nie odstąpi. Opinią rozburzona na to nie zważa, może nawet tego nie przypuszczała. Ale król głębiéj widzący stan polityczny Europy, nigdy o tém nie wątpił i wątpić nie mógł. Uczynił zadosyć opinii dając rozkaz mobilizacyi wojska. Daléj bez ściągnienia wielkiéj na siebie odpowiedzialności pójść nie może i nie pójdzie. Prusy, powiedziałem w ostatnim liście, mają słuszne prawa i wielką swéj przeszłości odpowiednią przyszłość. O tém ani Rosya, ani Francya, ani Anglia, ani Austrya nie wątpią. Lecz rozwinięciu téj przyszłości na drodze gwałtu, wszystkie te państwa razem są przeciwne. W wojnie siedmioletniéj miały wprawdzie Prusy do czynienia z całą Europą, ale wtedy Europa cała nie miała miliona wojska i Polska stała spokojna, tam gdzie dziś stoi 300,000 gotowych do boju Rosyan.

Niech co chcą mówią pruskie różnéj farby dzienniki, królewska polityka, polityka pokoju i wzrostu Prus na legalnéj drodze, jest jedyną dla utrzymania pruskiego honoru i pruskich interesów. Austrya i Prusy przekształcone wewnątrz i połączone na zewnątrz nowym węzłem przymierza i zgody, staną się nietylko przedmurzem niezwalczonym swobód niemieckich ale nadto kamieniem węgielnym potęgi niemieckiéj. Wzrost Prus pójdzie naturalnym torem za ich niezaprzeczoną i niezachwianą na mniejsze niemieckie państwa przewagą. Zdanie to rozwinięte obszerniéj w ostatnim liście moim, znajdziecie dziś potwierdzone w organie samego Bundestagu, w *Ober-Post-Zeitung* z Frankfurtu.

Austrya chce utrzymania traktatów, ale nie wyrzekła nigdzie, żeby Prusy zeszły ze swego stanowiska historycznego i odstąpiły nabytego długą pracą wpływu. Austrya za Metternicha mogła zazdrościć tego wpływu Prusom. Austrya dzisiejsza czuje, jako państwo niemieckie, że w Prusiech jest jego pierwsza i najnaturalniejsza podpora. Zazdrość dawna zniknąć musi do szczętu przed dobrze zrozumianym wspólnym interessem.

To przekonanie ma król pruski, i w tym duchu działa, bądźcie pewni, gabinet że tutejszy, jeżeli odsuwa konferencye wolne, to nie dla tego żeby się w nich obawiał przeciwnéj sobie większości, ale dla tego żeby zgody do któréj dąży, nie wywrócił, żeby wojny europejskiéj nie zapalił, żeby nareszcie biorąc rzeczy najspokojniéj, czasu na próżno nie tracił. Jeżeli obstaje przy traktatach, to nie dla tego żeby z nich się spodziewał wielkich wyłącznych dla siebie korzyści, ale żeby wspólnym korzyściom z Prusami, dał gwarancyą legalną ze strony Niemiec i Europy. Chce jedném słowem uniknąć wojny, i zachęca do pokoju Prusy, bo czuje że w pokoju leży Prus i Austryi siła, szczęście i potęga.

Zdaje się, że głos ten przemoże nareszcie w Berlinie nad chwilowém umysłów rozpaleniem. Nowe noty gabinetu pruskiego dają tę nadzieję. W razie gdyby te noty znalazły się w sprzeczności z ostatnią myślą ministeryum pruskiego, zmiana ministeryum tak byłaby nieuchronną i niezawodną, jak było nieuchronném i konieczném wyjście p. de Radowitz z gabinetu.

Tymczasem wojska koncentrują się w Czechach, sądzą nawet, że część ich posunie się rychło do Wirtemberga. Konferencye militarne trwają ciągle pod prezydencyą Cesarza. Zasiadają wnich Radecki, Grünne, Keller, Degenfeld minister wojny, Hess i Nagh.

Dzisiejsze depesze z Berlina donoszą, że p. de Radowitz udaje się do Rzymu w celu naukowym.

Przegląd Polityczny.

Berlińska Reforma powiada dzisiaj, że Prusy dopóty oręża z ręki niewypuszczą, dopóki nie będą miały pewnéj na przyszłość rękojmi takiego składu obszerniejszego związku którýby widoki Prus zupełnie zabezpieczył a zarazem zastrzegł prawo wolnego jednoczenia się. Aczkolwiek żądania te są nieporównanie skromniejsze od dawniejszych, to jednak niezgadzają się z wiadomościami odbieranemi od dni kilku, które codziennie nową jakąś koncessyą ze strony Prus na téj dyplomatycznéj szachownicy odznaczają. 9 b. m. Bawarczycy byli już w Fuldzie, Prusacy cofali się od Hünfeld do Vacha. Organa frankfurckie przychylne Austryi donoszą z radością, że Prusacy nie tylko Fuldę opuścili ale i drogę do Kassel pozostawili wolną, a Austryacy zaś 12 mieli wejść do tego miasta. Być więc może, że jutro dowiemy się więcéj szczegółów potwierdzających wczorajszą telegraficzną depeszę z Wiednia.

Reforma utrzymuje że jen. Gröben dla tego tylko opuścił Fuldę iż mu Austryacy zagrozili z tyłu pod Tann, wszelako w innych dziennikach czytamy odpowiedź jen. Gröbena na rozkaz opuszczenia Fuldy nadeszły mu z Berlina. Brzmi ona jak następuje: „Gdyby mnie dojść miał rozkaz cofnięcia się jeszcze daléj, proszę o przysłanie z nim zarazem mojéj dymissyi, gdyż przy usposobieniu wojska nie byłbym w możności rozkazu tego wykonać.“ W ogólności zapał do wojny w całych Prusiech jest widoczny; wszystkie stronnictwa zjednoczyły się na ten okrzyk i zebrały się nie pod sztandarem; *czego chce rząd*, ale *czego naród cały nie chce.* Otworzyły się nawet dobrowolne subskrypcye, a choć ruch przemysłowy i handlowy ustaje, niebrakuje ludzi ani chęci. Mimo to już dzisiaj żaden dziennik pruski niewierzy aby mogło przyjść do wojny.

Nieszczęśliwe spotkanie pod Fuldą dzienniki pruskie przypisują austryackim strzelcom. Uwiadomiono ich, że Prusacy każdą kolumnę przekraczającą oznaczoną granicę, powitają ogniem. Niezważano na to ostrzeżenie i w skutek wystrzału, ze strony bawarsko-austryackiéj padło 13 rannych i zabitych, ze strony pruskiéj kilku rannych.

W Monachium wiadomość o spotkaniu pod Boronzell dodała podniety w przygotowaniach wojskowych; spodziewają się odezwy króla, mówiono nawet o udzieleniu paszportów posłowi pruskiemu. Nassau pozostało wiernem Prusom, rząd tamtejszy postanowił dostarczyć Prusakom 6000 wojska i 16 armat.

Dzienniki francuskie nie przyszły, telegraficzne depesze z Paryża z d. 9 i 10 b. m. niezawierają nic ważnego.

J. C. Mość na wniosek ministra sprawiedliwości, Najwyższém rozporządzeniem z dnia 8 listopada r.b. zamianować raczył Radzcę cywilnego magistratu Lwowskiego Antoniego Dziamskiego Radzcą karnego sądu Samborskiego.

Lwów 7 listopada. Z ogłoszonego przez Dyrekcyę *Galicyjskiéj kasy oszczędności* sprawozdania rachunkowego za r. 1849, okazuje się, iż z końcem r. 1848 pozostało wkładek za 1,549,604 złr. 42 kr.

Że zaś w roku 1849 przybyło nowych wkładek za	775,541 złr.	$17\frac{2}{4}$ kr.
a zwrócono w ogóle	551,752 „	$37\frac{2}{4}$ „
przeto przewyżkę wkładek	223,788 zł.	40 kr.
tudzież prowizye z dniem 31 grudnia 1849 r. w summi ogólnéj	58,898 „	$14\frac{1}{4}$ „
wkładającym się należącą, dodawszy do powyższego stanu wkładek z końcem r. 1848 pozostałego, wypada, iż stan wkładek od 13,487 uczęstników był z d. 31 grudnia 1849 r.	1,832,291 „	$36\frac{1}{4}$ „

Z téj summy ulokowanych było z końcem r. 1849:

na 144 dobrach ziemskich	854,196 zł.	50 kr.
na 216 realnościach miejskich	640,224 „	3 „
W ogóle: na 360 hipotekach	1,494,420 „	53 „

Nowych pożyczek udzielił instytut w ciągu r. 1849:

na dobra ziemskie 1 stronie	1,800 zł.
na realności miejskie 14 stronom	34,000 „
Ogółem	35,800 „

Co do dóbr ziemskich, to prócz Bukowiny każdy z obwodów galicyjskich jest dłużnikiem kasy oszczędności. Na obwodzie Sanockim cięży największa suma tj. 116,352 złr. 3 kr. na 21 dłużników się rozkładająca; najmniejsza zaś summa na obwodzie Stanisławowskim, bo tylko 14,269 złr. 54 kr. na dwóch dłużnikach.

Co do realności miejskich, z sumy ogólnéj 640,224 złr. 3 kr. cięży na samym Lwowie na 177 dłużnikach summa 532,155 złr. 26 kr. reszta zaś na 10 miastach, mianowicie: na Brodach, Przemyślu, Rzeszowie, Samborze, Stanisławowie, Stryju, Tarnopolu, Tarnowie, Wadowicach i Złoczowie.

Stan funduszu ruchomego do bezzwłocznego zaspokajania stron z książeczkami o wypłatę się zgłaszających w odwodzie trzymanego był z końcem r. 1849:

w gotowiźnie	263,922 zr.	$35\frac{1}{4}$ kr.
w listach zastaw. galicyjskich	138,500 „	— „
w zastawach na srebra . . .	2,592 „	45 „
„ na papiery publiczne	10,185 „	— „
Ogółem	415,200 „	$20\frac{1}{4}$ „

W powyższym funduszu ruchomym zawarty już jest majątek własny instytutu (przeznaczony na pokrycie strat nieprzewidzianych) wynoszący z końcem 1849 r. summę 68322 zł. $6\frac{1}{4}$ kr.

Koszta administracyi i utrzymania wyniosły w r. 1849 w ogóle 12,311 zr. 27 kr. czyli miemal $\frac{2}{3}$% summy wkładek z końcem roku wykazanéj.

Przytoczywszy tu główniejsze data, nie możemy jeszcze pominąć następujących:

Jakkolwiek stan wkładek z końcem r. 1849 jest o 282,686 zr. $54\frac{1}{4}$ kr. wyższy niż z końcem 1848 r. jednakże w porównaniu z rokiem największéj świetności instytutu to jest z rokiem 1847 okazuje się niższym o 424,990 zr. $13\frac{3}{4}$ kr. Także i summa na hipotekach lokowana niższa jest z końcem r. 1849 o 242,071 zr. 8 kr. od owéj jaka była z końcem 1847 r.

Majątek własny instytutu z ofiar przez założycieli i wspieraczy na pokrycie pierwszych kosztów administracyi złożony i z otworzeniem instytutu

na d. 1 stycznia 1844 wynoszący	10,335 zr.	30 kr.
wzrósł z końcem r. 1844 na . . .	13,674 „	44 „
„ „ 1845 „ . . .	23,922 „	$25\frac{1}{4}$
„ „ 1846 „ . . .	31,522 „	$7\frac{3}{4}$
„ „ 1847 „ . . .	44,466 „	23 „
„ „ 1848 „ . . .	62,341 „	21 „
„ „ 1849 „ . . .	68,322 „	$6\frac{1}{4}$

Stosownie do uchwały wielkiego wydziału przez rząd krajowy potwierdzonéj, podwyższył instytut dotychczasową stopę procentową w ten sposób, iż (od miesiąca maja r. 1849) od wszelkich nowych wkładek aż do 1000 zr. włącznie, czy to na raz, czy przez częściowe dopłaty na jednę książeczkę wnoszonych, płaci 4%.

W myśl § 6 statutów przeznaczył zakład ze swego majątku 1000 zr. na cele dobroczynne, z téj sumy dostało się w roku 1849: lwowskiemu domowi ubogich 400 zr. lwowskiemu szpitalowi małych dzieci 100 zr. i galicyjskiemu instytutowi ślepych 500 zr.

Wiedeń 13 listopada. Nadesłaną tu dziś została telegraficzna depesza z Frankfurtu nad Menem od hr. Thuna c. k. prezydyalnego posła tamże do ks. Schwarzenberga, w któréj tenże donosi, iż ks. Gorczaków w d. 11 b. m. złożył mu swój list uwierzytelniający jako pełnomocny minister rosyjski przy Związku Niemieckim.

— *Korespondencya austryacka* litografowana donosi, iż nie ma nic wspólnego z *Korespondentem austryackim* wychodzącym w Wiedniu.

— Odpowiedź Pruss na noty tutejszego gabinetu z d. 3 i 6 b. m. już nadeszły w formie depesz do tutejszego poselstwa pruskiego, przywiózł je sekretarz poselswa hr. Lehndorf, który tak krótko bawił, że prawie wraz z nim powrócił z Berlina kuryer tutejszy, który ostatnią notę powiózł. Odpowiedź była bardzo szybka. Zaraz po nadejściu tych depesz odbyła się w obecności NPana rada ministrów. O jéj treści nic jeszcze nie słychać, tyle jest przecież pewnego, że hr. Bernsdorff, który tu jeszcze bawi, odpowiedź na nie sam powiezie, i że stanowisko obu państw względem siebie już jest oznaczone.

— Słychać, że oficerowie nadliczbowi korpusów na stopie wojennéj będących, pobierać mają na nowo połowę naturaljów wojennych i dodatek do pensyi, co już w marcu 1849 zniesioném zostało.

— Okręty wojenne państwa będą uzbrojone i zaprowiantowane jakby się na długą zanosiło podróż morską.

— Że strony namiestnikostwa wszystkie przygotowania poczyniono do uzupełnienia czwartych liniowych batalionów i pierwszych landwery.

— Administracya północnych kolei ostrzegła kupców, że przewóz towarów na kilka dni może być wstrzymanym, aby się więc do tego zastosowali.

— Protmann Józef nadkomisarz policyi wiedeńskiéj, a tymczasowy dyrektor policyi w Peszcie zamianowany został przez N. Pana starostą miast Pesztu, Budy i Staréj Budy.

— Za pewne twierdzą, że onegdaj przybyłe depesze z Berlina okazują, jak to już w ostatniéj znać było nocie, że z Prusami nie stoi tak zawzięcie. Hrabia Bernsdorff, wysłał natychmiast kuryera do Berlina na wieść puszczoną o wejściu napowrót Radowitza do ministeryum. Dziś oczekują nowéj pruskiéj noty tyczącéj się *wolnych konferencyj*, na które Wiedeń naznaczony. Wyrzeczenie się artykułów *Korespondenta Austryackiego* wpłynęło nie po mału na uspokojenie umysłów: i najzapalczywsze dzienniki naraz zamilkły, bo poznawszy, że wojny nie będzie, zmieniły ton i dziś z podobnym ogniem przemawiają za ustaleniem pokoju.

— Konfiskata dóbr posagowych baronowéj Perenyi ma być niezawodnie za nieważną uznana.

— Zapewniają, że narady nad reformą bankową, o których na czas niejaki ucichło, na nowo się rozpoczną w ministerstwie skarbu i że uchwały komisyi finansowéj służyć będą za punkt wyjścia, a przytém że wiele za ich przyjęciem przemawia.

— Urzędy telegraficzne odebrały zakaz przesyłania wiadomości tyczących się ruchów wojska.

— Synowiec ministra Manteuffla miał tu przybyć, coby zakrawało na bliskie załatwienie kwestyi spornéj.

Gazeta Wiedeńska zawiera następujący wykaz dochodów stęplowych w niemieckich i słowiańskich krajach koronnych:

W roku administracyjnym **1849** dochód opłaty stęplowéj w słowiańskich i niemieckich krajach koronnych monarchii wynosił złr. **3,898,758**. Po potrąceniu kosztów poboru i administracyi w ilości złr. **186,570** i stracie dochodu w summie złr. **10,436**, czysty dochód téj gałęzi skarbowéj wypada na złr. **3,701,752** i okazuje zwiększenie się względem roku **1848** o złr. **182,571**, które z powiększenia sprzedaży papieru stęplowego wynikły.

Sprzedaż papieru stęplowego różnéj ceny którego wartość wynosiła **39,780** złr. dochodziła do summy **3,168,865** złr. a ostęplowanie innych przedmiotów stanowiło summę **689,205** złr.; resztę zaś tj. **40,688** złr. otrzymane było z kar i różnych dochodów. Pomieniony przychód z papieru stęplowego, wynosił w pojedynczych krajach koronnych:

Austrya niżéj Enns	**584,410** złr.
Austrya wyżéj Enns . . .	**242,952** „
Styrya	**218,434** „
Karyntya, Kraina i Wybrzeże . .	**342,669** „
Tyrol	**301,378** „
Czechy	**662,414** „
Morawa i Szląsk	**379,974** „
Galicya i Bukowina	**374,476** „
Dalmacya	**61,883** „

Zajmującym będzie następujący wykaz różnych cen papieru stęplowego ogólną summę **3,168,590** złr. dochodu stanowiących:

po 20 złr.	arkuszy 6,826	za złr. 136,520.
„ 16 „	„ 2,551	„ 40,816.
„ 12 „	„ 9,158	„ 109,896.
„ 8 „	„ 8,722	„ 69,776.
„ 6 „	„ 27,061	„ 162,336.
„ 4 „	„ 52,591	„ 210,364.
„ 3 „	„ 15,368	„ 46,104.
„ 2 „	„ 124,432	„ 248,864.
„ 1 „	„ 245,131	„ 245,131.
„ 45 kr.	„ 17,928	„ 13,446.
„ 30 „	„ 1,180,315	„ 590,158.
„ 15 „	„ 2,393,837	„ 598,459.
„ 10 „	„ 759,608	„ 126,601.
„ 6 „	„ 4,466,056	„ 446,606.
„ 3 „	„ 2,469,667	„ 123,483.
Razem	11,779,251	złr. 3,168,590.

Oprócz sprzedaży czystego papieru stęplem oznaczonego, wynosiło ostęplowanie papierów i dokumentów przez strony składanych złr. **389,093**, ksiąg handlowych, wexlów i protestów złr. **32,795**, kalendarzy złr. **58,054**, gazet złr. **103,817**, kart do grania złr. **75,770**, następnie opłat stęplowych od towarzystw akcyonaryuszów złr. **21,586** i dodatkowych opłat stęplowych złr. **8,090**; razem **689,205** złr.

Wekslów i protestów stęplowano w r. **1849**: po **1** złr. **8236** sztuk, po **30** kr. **10,884** sztuk, po **15** kr. **42,309** sztuk, po **6** kr. **15,540** sztuk, razem sztuk **76,969** za **25,809** złr.

Dochód stęplowy od dokumentów i ksiąg handlowych na następne dzieli się kategorye:

po 20 złr.	sztuk 2,502	w ilości złr. 50,040.
„ 16 „	„ 700	„ „ 11,200.
„ 12 „	„ 1,578	„ „ 18,936.
„ 8 „	„ 1,528	„ „ 12,224.
„ 6 „	„ 2,432	„ „ 14,592.
„ 4 „	„ 4,751	„ „ 19,004.
„ 3 „	„ 1,267	„ „ 3,801.
„ 2 „	„ 23,747	„ „ 47,494.
„ 1 „	„ 38,447	„ „ 38,447.
„ 45 kr.	„ 1,505	„ „ 1,129.
„ 30 „	„ 151,241	„ „ 75,621.
„ 15 „	„ 135.639	„ „ 33,910.
„ 10 „	„ 44,251	„ „ 7,375.
„ 6 „	„ 460,001	„ „ 46,000.
„ 3 „	„ 326,134	„ „ 16,306.

Stępel od kart obejmujący trzy kategorye wynosił:

za 45,609	sztuk	po 20 kr.	15,203 złr.
„ 190,355	„	„ 15 „	47,589 „
„ 129,780	„	„ 6 „	12,978 „
Razem 365,744	„		za złr. 75,770.

Powyż oznaczony dochód od kalendarzy w ilości złr. **58,054** wynosi stępel od **1,161,093** sztuk, które ulegają opłacie po **3** kr.

Co do gazet ostęplowano po **2** kr. egzemplarzy **1,358,746**, zaś po **1** kr. egzemplarzy **3,511,517**; skąd powstała powyższa summa złr. **103,817**.

Peszt. *Pesti Naplo* donosi, że kwestya zaprowadzenia w Węgrzech monopolu tytuniowego w ten sposób rozstrzygniętą została, że monopol rozpoczyna się z d. **1** lutego r. p. i że wolno mieć tytuń własny na swój użytek rocznie do **30** funt. za opłatą **1** lub **2** kr., a producent nie jest obowiązany swego tytuniu rządowi sprzedać, ale go może za granicę wyprowadzić, lecz musi w pewnym przeciągu czasu z tem się oświadczyć. Zapas pozostały ma być w trzech miesiącach wyprzedany. Tym sposobem monopol znacznie złagodzonym zostanie i może być zaprowadzony nie narażając téj ważnéj w Węgrzech gałęzi rolnictwa i przemysłu na zupełny upadek.

— Sądy krajowe (Sedrje), w Zagrzebiu i Waradynie protestowały przeciw zaprowadzeniu stępla i zastrzegły sobie nieodpowiedzialność przy zastósowywaniu stępla, a to „dopóki nie otrzymają jasnéj i zrozumiałéj ustawy w tym przedmiocie.“

Medyolan 8 listopada. W téj chwili nadeszła wiadomość, że **20** batalionów c. k. wojsk Pogranicza otrzymało rozkaz marszu do Włoch.

KROLESTWO POLSKIE

Warszawa 11 listopada. Wczoraj o godzinie 10éj rano, Najjaśniejsza Cesarzowa i Królowa, opuszczając Warszawę, raczyła udać się do Petersburga. — W orszaku Najjaśniejszéj Pani, znajdowali się: hr. Apraxin jenerał-adjutant J. C. K. Mości, hr. Szuwałow i lejb-medyk Markus.

Najjaśniejszy Cesarz i Król, w dniu **21** z. m. (3 b. m.) przybył z Warszawy do Petersburga, Zatknięta w tym na pałacu zimowym chorągiew cesarska, oznajmiła mieszkańcom Petersburga powrót J. C. K. Mości do téj stolicy.

J. K. W. Książę Albert Pruski, brat Najjaśniejszéj Pani i J. WX. W. Książę Wilhelm Meklenburgsko-Schweryński, wyjechali wraz z całym swoim orszakiem do Berlina.

— Znana ze swéj wziętości pracownia znakomitego malarza naszego p. Ksawerego Kaniewskiego, coraz bardziéj wzbogaca się w rozliczne dzieła, które ten artysta po mistrzowsku wykonywa. Niedawno ukończył dwa portrety z natury, JJ. CC. WW. Wielkich Książąt Mikołaja i Michała Mikołajewiczów, które w czasie pobytu JJ. CC. Wysokości w Warszawie miał szczęście zeszkicować. Portrety te, mają posłużyć do wielkiego obrazu wykonywanego przez tegoż artystę z polecenia JO. Feldmarszałka księcia warszawskiego Namiestnika królestwa, a mającego przedstawić uroczystą chwilę, w któréj Najjaśniejszy Monarcha obdarzyć raczył dostojnego księcia kosztowną na uroczystość obchodu **50**-letniego Jubileuszu J. Ks. Mości, przygotowaną buławą. Podobnym obrazem z przedstawieniem całéj parady rzeczonéj uroczystości, zajmuje się jak donieśliśmy p. Aertinger, robiony zaś przez p. Kaniewskiego obraz poświęcony jest wyłącznie chwili wręczenia buławy. Przedstawiać on będzie głównie tylko pięć osób, to jest: Najjaśniejszego Cesarza i Króla; dostojnego Jubilata JO. Ks. Feldmarszałka; oraz JJ. CC. WW. Wielkich Książąt Mikołaja i Michała Mikołajewiczów; i niosącego też buławę pułkownika gwardyi Fligel-adjutanta J. C. K. Mości, Ks. Teodora Warszawskiego hr. Paskiewicza Erywańskiego, syna JO. Księcia Jubilata. Obok tych prac, tenże artysta wykończył na rozkaz Najjaśniejszéj Pani, portret oficyalisty pałacu belwederskiego, sędziwego starca Posternikowa. W czasie zaś pobytu w Warszawie JO. Ks. Szyryńskiego-Szychmatowa, ministra oświecenia narodowego, pan Kaniewski miał zaszczyt wykonać z natury portret J. Ks. Mości, odznaczający się nadzwyczajném podobieństwem i zwykłą a cechującą wszystkie tego artysty prace dokładnością.

Główna kassa oszczędności. — W tygodniu upłynionym do d. **29** paźdz. (**10** listop.) r. b. włącznie, wydano książeczek nowych **44**, na które, tudzież na dawniejsze, w **254** wnioskach, złożono rs. **2705** k. **40** (złp. **18,036**). Na żądanie **46** uczestnikom wypłacono (prócz procentu za r. b., rs. **16** kop. **14**), rs. **1446** k. **20½** (złp. **9641** gr. **11**), i umorzono książeczek oszczędności **14**. Przeto uczestników **5795**, posiada kapitał rs. **203,749** k. **93½** (złp. **1,358,332** gr. **27**). (K. W.)

NIEMCY.

Gazeta Wrocławska podaje pod Wiedniem następny plan operacyjny przeciw Prusom wypracowany w głównéj kancelaryi hr. Grünne: „Ruch zaczepny miał się rozpocząć na trzech punktach odrazu: nad Renem, w Saksoni i w Szląsku. Armia Rzeszy pod Frankfurtem składa się z Austryaków, Bawarczyków i Wirtembergów; jéj zadaniem przez zdobycie Hessyi Elekt. i Nassowa zagrozić pruskim krajom nadreńskim i ewentualnie je zająć. Armia ta pod rozkazami ks. Wirtemberskiego, który jest austryackim feldmarszałkiem, miała liczyć ledwo **70,000**, kiedy główna armia w Czechach wynosząca **120,000** pod dowództwem feldmarszałka Radeckiego złożona z Austryaków i Sasów, zwracając się szybko na Magdeburg miała zająć Brandenburg, przezcoby zginął Berlin, a z nim cały nerw wojny. Do tego ataku królestwo Saksonii jest niezmiernéj wagi, co jeszcze Fryderyk W. uznawał i przy wybuchu 7letniéj wojny Saksonią szybko osadzić starał się. Kiedy więc główna armia miała działać na Berlin, inna armia złożona z **80,000** ludzi wojsk austryackich pod dowództwem hrab. Wratisław i arcyksięcia Albrechta miała się rzucić na Szląsk operując zgodnie z główną armią, zasłaniając jéj tył od licznych fortec na Szląsku.“

Berlin 12 listopada. W tych dniach uciekł Kinkel ze Spandawy, jakim sposobem niewiadomo, zdaje się wszakże, że ucieczka od niejakiego czasu po cichu przygotowaną była. W nocy ze środy na czwartek więzień, jak się zdaje, mając klucze od drzwi wyszedł z celi, bo stróż który przyszedł rano we czwartek nieznalazł nikogo, okna zaś były zamknięte i drzwi nienaruszone, wyprawiono natychmiast patrol opatrzony w dostatnie środki i rozesłano listy gończe. Zdaje się, iż się spuścił z gmachu więziennego za pomocą drabiny sznurowéj; rozpoczęto śledztwo, domyślają się przekupstwa któregoś urzędnika i pomocy przydanéj z zewnątrz.

FRANCYA.

δ **Paryż 7 listopada.** Dnia 4 t. m. *Journal des Débats* zamieścił list hr. Działyńskiego w odpowiedzi na wnioski p. John Lemoine wyprowadzone w dzienniku z powodu pracy p. Alexysa de Saint Priest o Polsce. List o którym mowa zrobił dobry skutek. Krajowcy powinni często naśladować hr. Działyńskiego, bo reklamacye emigrantów albo nie wzbudzają już wiary, albo nie mają wielkiéj powagi. Coś podobnego zrobił już z równém powodzeniem p. August Cieszkowski. P. Alexys de Saint Priest odpowiedział na list z widoczną złą wiarą, jak to zwykli czynić wszyscy Francuzi rzucający kamieniem na nieszczęście. *). Korespondencya *Czasu* z Warszawy mocno nas tutaj zajęła. Emigracya cieszy się, ile razy widzi, że kraj spogląda na siebie samego, nie rachując na wypadki zachodnie; ile razy trudni się swemi interesami, tak piśmienniczemi jak rolniczemi, przemysłowemi i handlowemi. Z Paryża nic dla nas pomyślnego nie wyjdzie, pod jakimkolwiek rządem znajdowałaby się Francya. Dobre wyjdzie tylko z nas samych, z naszéj pracowitości, z naszéj rządności, z naszego zdrowego rozumu. — Pogrzeb ogólnie żałowanéj p. Morawskiéj, zgromadził wielką liczbę Polaków. Już dawno nie znajdowaliśmy się zebrani w tak licznem gronie. Była to ostatnia usługa oddana zmarłéj, ale także był to akt szacunku oddany p. Teodorowi Morawskiemu, dobremu patryocie, człowiekowi uczonemu, a nadto uprzejmemu, usłużnemu i litościwemu. Książe Czartoryski nie mógł być na pogrzebie dla słabości. Znajdowali się na nim: pułkownik Zamojski, posłowie Barzykowski, Morozewicz, Bierniacki, Żarczyński; radzca stanu Plichta, profesor Kunat, jenerałowie Gawroński, Skarżyński, Chrzanowski, szkoła przygotowawcza itd. Z cudzoziemców był jenerał de la Rue, doktór Jobert, p. Fouquet v. prezydent Trybunału cywilnego, p. Partarieux Lafosse prezes sądu przysięgłych, markiz di Lugo itd. P. Morawski jak już doniosłem, pracuje nad historyą polską, którą zamierzył doprowadzić do r. 1850. Po jéj skończeniu ma się wziąść do napisania swych pamiętników. Obawiać się należy, aby strata, jaką poniósł, nie przeszkodziła mu w dokonaniu zamiaru. Hr. Działyński bawi z rodziną w Paryżu. Pułkownik Zamojski wrócił z wód morskich w troche lepszym zdrowiu. Jenerał Chrzanowski pracuje daléj nad kartami topograficznemi Polski, których ukończył już trzydzieści kilka arkuszy (arkusz sprzedaje się po 5 fr.). Jest to ogromne dzieło na jakie dotąd nie zdobyła się Polska. Jenerał pracuje także nad nową książeczką polską, mającą traktować, jeżeli się nie mylę, o służbie obozowéj. Wydał on już poprzednio taktykę piechoty i jazdy i służbę sztabową. Felix Wrotnowski ogłosił mappę Polski w dwóch arkuszach (cena obydwóch razem 10 fr.) i atlas polski. Są to piękne i dokładne prace, które czynią zaszczyt autorowi. Niegodzi się mi dodać, że robotę powyższych mapp, Chrzanowski i Wrotnowski przedsięwzięli za radą i przy pomocy ks. Czartoryskiego i kilku krajowych obywateli. Wrotnowski miał się wziąść do słownika polskiego skróconego z Lindego; którego potrzebę czuje każdy piszący, ale nie znalazł dotąd wydawcy. Zachęcamy najmocniéj wydawców krajowych do podjęcia się téj ważnéj pracy. Poprzednio Kazimirski wydał słownik francusko-polski, a Ropelewski polsko-francuski. Kazimirski pracuje obecnie nad gramatyką polską dla Francuzów, Kunat nad ekonomią polityczną, L. Mierosławski nad historyą wojny poznańskiéj. Antoni Szymański drukuje pracę o administracyi angielskiéj, która uzupełni jego artykuł o administracyi francuskiéj. Konstanty Gaszyński ogłosi niebawem starą gawędę polską. Wiele jeszcze znalazłoby się w tekach emigracyjnych pism użytecznych, ale brak funduszów na ich wydanie, a księgarstwo krajowe biedne. Rzeczy zmieniłyby się, gdyby kraj nabył większéj ufności w siebie, gdyby wyszedł z nędzy która go poniża. Rzecz dziwna, że kiedy Francuzi i Anglicy przyznają Polakom talent pisarski i przenikliwość postrzeżeń, kiedy w Paryżu trzech Polaków należy do redakcyi najgłówniejszych dzienników, krajowcy przekładają czytać pisarzy obcych, którzy żartują z ich lafiryndyzmu. Trzeba nakoniec wyjść z takiego obłędu, trzeba sobie zaufać. Sam Alexys de Saint Priest wyznaje, że Polacy mają znakomite zdolności. Czego im więc brakuje? Oto spójni, zdrowego rozsądku i pieniędzy. Nie można dosyć powtarzać słów posła Dembińskiego z czasów sejmu cztero-letniego, który na skargi obywateli, że nie mieli pieniędzy, zawołał z mówcą greckim: „mieliście je na wino, karty i wojaże, a nie macie ich na Filipa“. Podanie *Gońca* jakoby Polacy w Kutahjah zostali uwolnieni, jest mylna. Malarz Kwiatkowski zrobił obraz przedstawiający ostatnie chwile Chopina. Kupiła go jedna familia angielska.

Paryż 9 listop. Sądząc według dzisiejszych wiadomości artykuł zamieszczony wczoraj w *Débatach* nie był zupełnie pozbawiony zasady. Prawda że niektóre dzienniki a mianowicie Elizejskie spisek cały obracają w śmieszność, ale inne uzupełniają go nowemi szczegółami. Pokazuje się że komisarz policyjny Zgromadzenia narodowego p. Yon złożył od dawna raport komissyi odroczenia, ale biorąc go za

---

*) P. Alexis de St. Priest, dziś tak niesłusznie przeciw Polakom występujący, jest synem emigranta francuskiego, którego Rossya mianowała gubernatorem Podola. Jak się dowiadujemy, szlachta Podolska ma jeszcze w ręku dotąd wiele niepopłaconych obligów byłego gubernatora. (P. R.)

zwyczajne skargi na stowarzyszenie 10go grudnia, nie zwrócono nań uwagi. Dopiero kiedy jeden z reprezentantów fakta te same na przedostatniém posiedzeniu wypowiedział, odwołano się do raportu i delegowano trzech członków do ministra. Delegowani ci mieli nazajutrz konferencye z panem Bareche. Minister spraw wewn. odpowiedział że nie wié nic o tych wypadkach i że jest przekonany jako wiadomość jest fałszywa, nawet zadziwił się że komissya tyle jéj przydaje wagi. Z taką odpowiedzią przyszli delegowani na dzisiejsze posiedzenie komissyi, która kazała sobie złożyć raport i protokół, i sprawę całą postanowiła oddać w ręce Zgromadzenia. Widzimy więc że nie wszyscy członkowie, jako dzienniki Elizejskie podają, spisek ten uważają za mistyfikacyą; a dziennik *l'Ordre* potwierdza wszystkie szczegóły zawarte w *Debatach* dodając następne: „Od wczoraj, mówi on, znamy te fakta, których rzeczywistość na nieszczęście jest aż nadto widoczna. Ostrzegamy od trzech miesięcy publiczność o anarchicznych knowaniach stowarzyszenia 10go grudnia i dla tego woleliśmy aby inny dziennik wystąpił z oskarżeniem i powagą faktu usprawiedliwił drogę, któréjśmy się względem towarzystwa trzymali. Do szczegółów wyliczonych przez *Journal des Débats*, możemy dodać nawet: Członków obecnych owéj naradzie było rzeczywiście 26ciu; jednomyślnie przyjęto wniosek zamordowania jenerała Changarnier; rozpoczęła się dyskussya, kiedy toż samo zaproponowano względem pana Dupin, i usprawiedliwiano propozycyą w ten sposób, że p. Dupin musi być zabity jako prezes Zgromadzenia narodowego. Tak ułożony projekt poddano pod wotowanie i tylko 4ch członków wotowało przeciw. Przy obliczaniu głosów wielkie wzruszenie ogarnęło wszystkich, zapytywano się, czyli nie ma jakich zdrajców, postanowiono głosować po raz drugi, tą razą już tylko trzech chciało ocalić życie pana Dupin."

Wiadomościom tym nie możemy jeszcze przydawać zupełnéj wiary, aczkolwiek kilka nader poważnych dzienników jak *Debaty*, *Ordre* i *Pressa* o nich nie wątpią i członkowie komissyi mimo zaprzeczań organów Elizejskich na powtórném posiedzeniu, z taką samą rozwagą jak na pierwszém zastanawiali się nad środkami, które obrać wypada. Współcześnie wszystkie dzienniki ogłosiły dekret rozwiązujący stowarzyszenie 10go grudnia, ale dekret ten, który przed dwoma miesiącami byłby czynem sprawiedliwości, bezstronności i przezorności, dzisiaj jest niewczesnym i niedostatecznym. Dawniéj już niż od roku datują się skargi przeciw stowarzyszeniu, wszystkie organa opinii obwiniają je przed rządem. Pod godłem dobroczynności stowarzyszenie stało się podżegającém, buntowniczém, uzbroiło się wojskowo, w oczach policyi utworzyło własną hierarchią i naczelników. Zajmowało bramy Elizeum aby zagłuszyć piérwszego urzędnika Rzpltéj niekonstytucyjnemi okrzyki, towarzyszyło mu w podróżach tworząc orszak podżegający i wywołujący rozruchy, wślizgało się w szeregi armii, podbudzało do nieposłuszeństwa, do wzgardzenia obowiązkami karności, wpajało ducha krnąbrności, który żołnierzy zmieniał w pretoryanów i bagnety broniące ojczyznę w broń uzurpacyi i usłania drogi nowemu Cezarowi. Nie dosyć było na tém, w czasie podróży prezydenta, w czasie jego powrotu do Paryża, stowarzyszenie to nie już gardłem ale pięściami głuszyło przeciwników, po dokonaniu tego świetnego dzieła wracało najspokojniéj do domu lub zbierało się na posiedzenia, dowodząc, że jego celem jest jedynie dobroczynność i wzajemna pomoc członków. Pojmujemy, że w obec takiéj przeszłości nie potrzeba wiele aby wywołać wiarę w niecne zamachy, choćby téż te nie były prawdziwe, bo napastnik, który pięścią lub kijem chce przymusić do zgodności opinii, wkrótce stać się może politycznym mordercą.

— Współcześnie z stowarzyszeniem 10go grudnia stowarzyszenie legitymistyczne *Cercle National* zostało rozwiązane. Wypadek ten wywołał wielkie oburzenie w dzienniku *l'Opinion Publique*. W dzisiejszym artykule wstępnym, powiada on, że Zgromadzenie przedewszystkiem musi się zająć rozbiorem prawa wyborczego z d. 31 maja; aczkolwiek wybór jenerała Lahitte chwilowo połączył wszystkie odcienia stronnictwa umiarkowanego, żadnemu wszakże nie mógł zapewnić zgody, a legitymiści sądzą, że według nowego prawa Orleaniści zawsze górę wezmą. W ten sposób jeżeli opozycya zechce popierać wniosek dążący do przywrócenia prawa z dnia 15 marca, być może, że z pomocą legitymistów otrzyma zwycięstwo.

— Nadzwyczajny strach ogarnął dzisiaj wszystkich na giełdzie, czego powodem były wiadomości z Prus. Powiadają, że w czasie zaczęcia giełdy pewien kapitalista znany z bliskiéj zażyłości z ministrami, przedał trzykroć sto tysięcy rentów, co znowu zniżyło kursa, gdyż sądzono, że poselstwo prezydenta nie dosyć zgodne jest z usposobieniem publicznem do pokoju. Jeżeli fakt jest prawdziwy, to przyczyna jego wyraźnie zmyślona; pismo prezydenta odznacza się jak powiedzieliśmy duchem zgody a zresztą jeszcze gabinetowi nie jest znane.

TURCYA.

Sarajewo 2 listopada. Nasze przeczucia— pisze *Wanderer* — zjściły się okropnie, cała Bośnia i Hercegowina stoi pod bronią, domowa wojna ze wszystkiemi okropnościami wybuchła. Sarajewo wystawione na działa oszańcowanego obozu pod Gorycą i drży o los swój przed powstańcami w bliskości się znajdującymi. Bogate i handlowe miasto 60,000 ludności liczące zagrożone upadkiem, jeżeli się nie uda wysłanéj do powstańców deputacyi odwieść ich od odwiedzin zamierzonych. Kto mógł uciekać, schronił się; zakopano w ziemi co się ukryć dało. Oddziały po 60 jeźdźców patrolują dzień i noc we wszystkich kierunkach po mieście, przed lazaretem żołnierskim zatoczono działa, wszystkie wojska skoncentrowane w obozie. Seraskier na wieść o wypadkach w Hercegowinie, wyruszył tamże w kierunku na Trawnik, aby się tam z kawaleryą swoją połączyć. Zatrzymani Arnauci (dawni żandarmi) z amnestyonowanym przez seraskiera naczelnikiem Dzutella na czele, w liczbie około 700 ludzi, wraz z oddziałem piechoty pod dowództwem Polaka Zielińskiego wysłani zostali górnemi sz'akami na Mostar. Kavas-basza miał wyjść na ich spotkanie, ale pobity został, poczém strwożony Mostar miał wysłać deputacyę celem poddania się. Obaj synowie dawnego wezyra Ali-baszy stoją jeszcze na czele powstańców, jak również i basza z Tusli. W Liwnie stoi mu naprzeciw Agi Ussejn Cesmicz brat Musselima. Zamierzono tu wszystkich chrześcian napaść jednéj nocy i wymordować, co wmieszaniem się Furli-baszy nateraz zostało odwrócone. Syn baszy Furli i basza Zwornika ze wszystkimi swoimi schronili się do Serbii. Powstańcy zatrzymali wszystkie zapasy dla wojsk sułtańskich przeznaczone; zdaje się, że Omer basza naprzód starać się musi o ich odebranie. — W jego wojsku szerzy się mocno dezercya, a zbiegowie jego po większéj części Madziarowie, chrześcianie i renegaci, pod Racą przechodzą Sawę i na ziemię austryacką chronią się. Basza Skutari z znacznem wojskiem ma iść w pomoc seraskierowi, oczekują również przybycia nowego wezyra dla Bośnii, który ma przyprowadzić posiłki wojsk regularnych. Ma on zamieszkiwać w Trawniku. Dla marszów wojskowych drogi o téj porze niezmiernie uciążliwe, trzeba się więc najgorszych obawiać następstw. Nie można sobie wyobrazić jaka tu trwoga i bojaźń. Handel i tak oddawna w zawieszeniu, najpotrzebniejszych nawet wiktuałów nie znoszą ze wsi do miasta. Niepokojące wieści jak to zwykle w podobnych okolicznościach, utrzymują umysły w ciągłéj obawie, powiększając i tak wszystkie zdarzenia, ale zdaje się, że i gorszych rzeczy doczekać będzie trzeba. Kraina ma być również w powstaniu.

Kronika miejscowa.

Kraków 15 listop. Na dniu wczorajszym członkowie stanu handlowego i przemysłowego, wybrani do składu Izby handlowéj obwodu rządowego Krakowskiego, zgromadzili się pod przewodnictwem JW. Prezesa Rady Administracyjnéj p. Piotra Michałowskiego; który po stósownéj przemowie wystawiającéj całą ważność téj instytucyi, oddał prezydencyą najstarszemu wiekiem z członków, p. Trannerowi budowniczemu miejscowemu. Ten przystąpiwszy do sekretnego głosowania, prezesem ze stanu handlowego p. Wincentego Kirchmajera, wice-prezesem ze stanu przemysłowego p. Marszałkiewicza obywatela z Galicyi, fabrykanta papieru w dobrach swoich, jako większością głosów obranych ogłosił. Protokół wyborów powyższych przesłany został ministrowi handlu do potwierdzenia. Poczém zgromadzenia odroczone zostały, dopóki potwierdzenie to nie nadejdzie.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Sanok 10 listopada. Przez pięć tygodni nieustannie mamy deszcz, chociaż czasem i słonko na parę godzin zaświeci. Zasiewy ozimego zboża bardzo dużo ucierpiały, osobliwie w nizinach tutejszego cyrkułu; w górach to samo się pokazuje, jak na życie tak i na pszenicy, i niewielka nadzieja dobrego zbioru na przyszły rok. Do tego i bydło przy tak panującéj słocie ucieka z pastwiska do stajni — a czém go karmić, jak i czém go wyzimować? Staniało więc jak tego ludzie niepamiętają, a mięso płaci się funt po 7 kr. w w. Lecz co gorsza, choćby bydło jeszcze po ścierniach miało co paszy, osobliwie po dworskich, to wieśniacy swoje bydło paszą, i nawet na oziminy dworskie owce swoje naganiają; można sobie wystawić przy tak mokréj roli jaka szkoda się robi? A po lasach jakie szkody? Trudno o tém nawet powiedzieć, bo wieśniak jest teraz właścicielem wszystkiego, i szkody robi jak mu się podoba.

Handlu ze zbożem żadnego nie ma, ogranicza się on tylko na własną potrzebę, i tak przedaje się pszenica korzec po 16 fl., żyta 13 fl., jęczmienia 9 fl., owsa 6 fl., kartofli 6 fl. w walucie. Kartofle choć przy wykopaniu miejscami zupełnie zdrowe były, teraz w ogólności się psują; po piaszczystych gruntach bez porównania lepiéj się zrodziły jak zeszłemi laty, teraz już i tu się psują.

Wynadgrodzenia pańszczyzny wyglądamy jak zbawienia duszy; lecz jeżeli to prędko nie nastąpi, bo żaden dziedzic się nie znajdzie, coby przy kupowaniu potrzebnego do gospodarstwa bydła, koni, wozów, pługów etc., nie siedział w najokropniejszych długach i nie był zmuszony wysoki procent płacić. Żydzi u nas w Sanockiem już dobra kupują, ale po jakiéj cenie? jaka się kupcowi podoba, bo dziedzic jest zmuszony sprzedać, gdy nie ma sposobu dalszego gospodarowania.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 14go listopada.* Londyn 12 fl. 12 kr. 3-miesięczne.— Paryż 145½ 2-miesięczne.— Hamburg — — 2-miesięczne. — Metaliki 5-proc. 93. — Metaliki 4½-proc. 81⅜. — Akcye bankowe 1154.

Kurs krakowski z dnia 15 listop. Banknoty 87 — 88. — Polskie papiory 100⅙. — Pruski kurant 106. — Imperyały ros. 34. 20. —

Kurs lwowski z dnia 10 listop. Dukat holenderski Złr. 5 35. — Dukat austryacki 5 kr. 40. — Półimperyały ros. 9 47 kr. — Polski kurant 1 24. — Rubel sr. ros. 1 53. — Galicyjskie Listy zastawne 90 złr. 21 kr.

Kurs wiedeński z d. 13 list. Kolej żelaz. półn. 110. — Agio od złota 32¼.—od srebra 23¼.

Kurs wrocławski z d. 13 listopada. Banknot. austryac. 79¼. — Polskie papiery 93½. — Listy zastawne Królest. Polsk. 96. — Akcye kolei żel. Krako.-górno-szląs. 60½.

CENY ZBOŻA

na Targowicy publicznéj w Kleparzu przy Krakowie w trzech gatunkach praktykowanego.

W KRAKOWIE dnia 11 i 12 listopada 1850 r.	I. Gatunek.				II. Gatunek.				III. Gatun.			
	od		do		od		do		od		do	
	zr	kr	zr	kr	zr	kr	zr	kr	zr	kr	zr	kr.
Korzec pszenicy	—	—	7	25	—	—	6	30	—	—	5	45
„ żyta	—	—	5	45	—	—	5	15	—	—	—	—
„ jęczmienia	—	—	4	7½	—	—	3	30	—	—	—	—
„ owsa	—	—	2	52½	—	—	2	30	—	—	—	—
„ rzepaku letn.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ zimowego	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ grochu	—	—	6	15	—	—	—	—	—	—	—	—
„ jagieł	—	—	8	15	—	—	7	45	—	—	7	30
„ ziemniaków nowych	—	—	1	52½	—	—	—	—	—	—	—	—
„ pszenicy nowéj do siania	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ żyta „ „	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Cetnar siana	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ słomy	—	—	—	45	—	—	—	39	—	—	—	36
Garniec spirytusu z opłatą rząd.	—	—	2	15	—	—	—	—	—	—	—	—
„ okowity „ „	—	—	1	37½	—	—	—	—	—	—	—	—
„ masła czystego	—	—	2	15	—	—	—	—	—	—	—	—
Kopa jaj kurzych	—	—	—	36	—	—	—	—	—	—	—	—
Drożdży wanienka z piwa dubelt.	1	30	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ z piwa marc.	3	—	3	15	—	—	—	—	—	—	—	—
Korzec pszenicy nowéj pięknéj	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ żyta „ „	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Korzec karpieli	—	—	—	18	—	—	—	—	—	—	—	—
Kopa kapusty	—	—	—	27	—	—	—	—	—	—	—	—

Sporządzono w biórze Kommissaryatu Targowego

Delegowani Obywatele: *Paweł Siwecki.*

Kommisarz Targowy *W. Dobrzański.*
Pszorn Adjunkt.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień	Godzina	Stan barom. w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Réaumura	Stop. ciepła wedle Réaumura	Prężność pary wodnéj w powietrzu	Kierunek wiatru	Stan atmosfery	Zjawiska napowietrzne	Zmiana temperatury w ciągu dnia od	do
14	2	27" 1.''' 35.	+ 0°. 2.	1.''' 73	zachod. średni	pog. z chmur.	śnieg rano i w południe		
„	10	„ 3. 02.	— 1. 8.	1. 56	„ „	„		+ 2°. 0.	— 1°. 8.
15	6	27" 4 27.	— 1. 0.	1. 63	„ słaby	pochmurno			

Expedycya Czasu.

Niniejszem oświadcza pp. Abonentom, iż wszystkie numera października i początkowe listopada całkiem już są wyczerpane; przeto wszelkie o nie reklamacye uwzględnionemi wcale być nie mogą.

Do dzisiejszego numeru dołącza się Dodatek.